

**Armia z narodem —
— naród z armią.**

Wojsko powróciło już z manewrów. We wszystkich miastach zgromadzono powracającym z ćwiczeń oddziałom wojskowym entuzjastyczne powitania. Powitania te, jak można wywnioskować ze sprawozdań w prasie, cechowała jedna nuta: łączność wojska z narodem i narodu z wojskiem. Nuta ta wyraźnie przewijała się w przemówieniach przedstawicieli armii. Mówiono wyraźnie o armii narodowej.

Taki jest duch w armii. I właśnie taki duch budzi entuzjazm w narodzie dla armii. Bezspornie kapitałną zasługą gen. Rydza-Śmigłego, generalnego inspektora sił zbrojnych, jest to, że armię odsunął od spraw politycznych, co cechowało czasy rządów niesławnej pamięci BB. Naczelnym Wódz wyraził z zażenowania, że armia jest własnością całego narodu, a nie pewnej tylko uprzywilejowanej partii czy grupy społecznej. Dziś widzimy już skutki tego słusznego stanowiska. Armia staje się coraz bardziej czynnikiem, który jednoczy i skupia cały naród polski.

Dowodem tego były m. in. te powitania wojsk we wszystkich miastach. Na powitanie wojsk wystąpili wszyscy prawdziwym patriotyzmem przepojeni Polacy, bez względu na zapatrzywania i przekonania polityczne. Wszyscy czuli, że to nasze wojsko, polskie, narodowe. A oficer polski i żołnierz i radością i dumą żołnierską patrzył, jak wita go i sercem otacza cały naród. Wojsko z narodem, a naród z wojskiem! W urzeczywistnieniu tego hasła tkwi potęga naszej armii narodowej i naszego narodu polskiego.

Nastroj, jaki cechował tegoroczne powitania wojsk, nasuwa porażające refleksje.

**Kpt. Janusz i por. Brenk
już w Warszawie.**

We wtorek 22 b. m. wieczorem przybyli do Warszawy nasi bohaterzy lotnicy kpt. Janusz i por. Brenk. Stolica powitała ich entuzjastycznie. Na dworcu zjawili się liczne delegacje organizacji społecznych, przedstawiciele władz, wojskownicy i wielkie rzesze publiczności.

Wzruszeni lotnicy zaraz po przybyciu do Warszawy przemówili krótko do mikrofonu radiowego, dziękując narodowi polskiemu za tak żywe zainteresowanie się ich losami i powitanie. Daj Boże — zakończył swe przemówienie kpt. Janusz — by ten zapał narodu naszego przyczynił się do budowa-

„Ucałowałem zabitego serdecznie i zbiegłem”

Tajemnica zabójstwa żołnierza nad Wisłą w Płocku nasreszcze wyjaśniona. Tragiczny wypadek. Śmierć z ręki przyjaciela

W dniu 16 sierpnia b. r. wieczorem w pobliżu cegielni p. Koźlakowskiego został zabity żołnierz, Jan Ciszuk z województwa nowogrodzkiego, odbywający służbę wojskową w 4 p. s. k. Zabójstwo to wywarło w Płocku duże wrażenie, zwłaszcza, że nie było żadnego śladu po zabójcy. Początkowo było przypuszczenie, że zabójstwo dokonał jakiś „fachowiec”. Ale na jakim tle? Jakaś tajemniczość osłaniała śmierć s. p. Ciszuka.

Obecnie sprawa została wyjaśniona. Okazuje się, że

zabójstwo było wypadkowe.

Mimowolnym zabójcą był kolega zabitego, Daniel Stoma, pełniący służbę w 8 p. a. l.

Przebieg tego nieszczęśliwego wypadku jest następujący: Tragicznego wieczoru Ciszuk spotkał w mieście Stomę w towarzystwie kolegów. Kiedy koledy ich opuścili, Ciszuk pokazał Stomie browning i zaproponował mu pójście za miasto dla wypróbowania broni.

Kiedy zbliżyli się do tragicznego miejsca, Ciszuk oddał strzał do celu w parkanie. Podeszli, aby zbadać miejsce, gdzie utknęła kula. Tu nastąpił tragiczny wypadek. Ciszuk, pochylony przy oglądaniu przestrzelonej deski, wyciągnął w górę rękę z

rewolwerem i powiedział: „A teraz ty strzelaj, ja trafiłem”. Przy odbiciu rewolweru

padł strzał.

Ciszuk zachwiał się i zwałił się na ziemię. Kula ugodziła go z tyłu w kark. Stomie broń wypadła z ręki.

Działalność Tow.**Ogródków Działkowych.**

W tych dniach pod przewodnictwem p. prezydenta Wasiaka odbyło się zebranie Zarządu Tow. Ogródków Działkowych.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności półkolonii letnich uchwalono przeprowadzić pewne inwestycje na terenie Ogródków Działkowych. B. aktualną sprawą okazała się budowa schronu i uliczki. Do budowy schronu Zarząd przystąpi prawdopodobnie w niedługim już czasie. Oprócz tego będą posadzone na terenie T. O. D. drzewka i różne krzewy. W przyszłym miesiącu odbędzie się rozdanie nagród działkowiczom za wzorowe prowadzenie działek.

Nagrody będą w części rozdawane w gotówce, część działkowiczów otrzyma tylko dyplomy.

Legia cudzoziemska spieszy na pomoc**bohaterskim „Iwom Alkazaru”.**

Dowództwo wojsk narodowych w Hiszpanii położyło obecnie główny nacisk na front południowy. Stąd ma się rozpocząć generalny atak na Madryt.

Bohaterscy kadeci w Alkazarze jeszcze się bronią. Na pomoc spieszy

im legia cudzoziemska. Legia natrafiła na poważny opór wojsk rządowych. Po niezwykle krwawej walce wojska rządowe zostały rozgromione. Jest wielu zabitych i rannych, rosła uciekała w popłochu. Jest nadzieja, że legia cudzoziemska zdąży ocalić bohaterów Alkazaru.

Pierścien wokół Madrytu zaciera się coraz bardziej. W Madrycie rząd ni. panuje już nad sytuacją.

**Czy już jesteś członkiem
L. O. P. P.?****Z Abisynią czy bez Abisynii.****Kłopoty Ligi Narodów.**

Sytuację na posiedzeniu Ligi Narodów komplikuje sprawa abisyńska. Jest w Genewie delegacja abisyńska, a nie ma delegacji włoskiej. Mussolini oświadczył, że dopóki aktualną będzie w Lidze sprawa abisyńska, Włochy w Lidze się nie zjawia. Nie zgodzą się także nato, by sprawę abisyńską przekazać

— Kiedy ochłonałem z wrażenia — zeznaje Stoma — Ciszuk już nie żył. Ucałowałem go serdecznie, chwyciłem rewolwer z ziemi i zbiegłem. Do zabójstwa się nie przyznałem, bo się bałem nie więzienia, lecz braci Ciszuka.

Śledztwo szło powoli, skierowane jednak było od początku przeciw Stomie, zwłaszcza od chwili pogrzebu Ciszuka. Stoma w czasie pogrzebu pełnił służbę. Pożyczył służbę i poszedł na pogrzeb.

Po powrocie z manewrów wznowiono dochodzenie przeciw Stomie. Dnia 18 b. m. Stoma miał odejść do cywila, został jednak w dniu tym aresztowany. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do przypadkowego zabójstwa Ciszuka.

**Nowe ceny na przejazd
parostatkami z Płocka.**

Jak już wczoraj podawaliśmy, Polska Żegluga Rzeczna „Vistula” z dniem 16 bm. obniżyła cenę przejazdów parostatkami z Płocka do Warszawy. Obecnie na statku luksusowym cena 1-ej klasy w jedną stronę w kabinach zamykanych łącznie z pościelą wynosi zł. 8, powrotne zł. 12. II klasa w jedną stronę 5 zł., powrotne 7 zł., III klasa w jedną stronę 4 zł., powrotne 5 zł.

Na statkach zwykłych: I klasa w jedną stronę zł. 6, (powrotne 8 zł.), II klasa w jedną stronę zł. 4,50, (powrotne 6 zł.), III klasa w jedną stronę zł. 3, (powrotne 4 zł.).

Statki z Płocka odchodzą: do Warszawy o godz. 6, 15, 17,30 i 19 st. luksusowy. do Włocławka o godz. 5, 9, 19; do Torunia o godz. 5 i 19; do Tczewa o g. 5 i 19; do Gdańska o 19. Statki odchodzą po przybyciu z Warszawy, Włocławka, Tczewa i Gdańska.

Podróż ostatnią trwa o wiele krócej z powodu przyboru wody i braku mgły. Z chwilą znacznej obniżki cen dogodna i stosunkowo krótka jazda wpłynie zapewne na ożywienie ruchu pasażerskiego na parostatkach. (a.)

Ceny zboża i ziemiopłodów.

Wczoraj na rynku zbożowym w Płocku płacono za 100 kg. pszenicy 25 zł., żyta — 16 zł., jęczmienia — 18 zł., owsa — 14 zł., ziemniaków 2,80 — 3,20 zł. Drobne zboża średni.

trybunałowi międzynarodowemu w Haadze.

Takie stanowisko Włoch stawia w kłopotliwym położeniu państwa takie jak Francja, Anglia, które nie chciałyby znów zadziierać z Włochami. Jaki więc będzie wynik sesji? Chyba znów tylko odroczenie sprawy.

Zagadnienie istotne, a o którym się nie mówi...

Naczelny redaktor „La Croix”, Leon Merklen, zamieszcza na łamach tego dziennika dłuższy artykuł wstępny, w którym analizuje przebieg obecnego stanu rzeczy we Francji, pogrążonej w odmęcie chaosu wewnętrznego, niepewnej swego jutra wobec gróźb niemieckich i znajdującej się być może w przededniu poważnych konfliktów tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Cały szereg doniosłych problemów powstaje obecnie przed każdym obywatelem Francji, którego troską jest dobro jego ojczyzny ale chociaż wszystkie te problemy związane są z aktualną sytuacją Republiki, to jednak najważniejszym, najdonioślejszym i właściwie jedynym problemem jest ten, o którym się właśnie nie mówi, nie pisze, o którym się we Francji zapomina. Jest nim kwestia odrodzenia moralnego Republiki, którą czeka tragiczna przyszłość, o ile nie nawróci na drogę tradycji moralnych, stanowiących podwalinę jej przeszłości historycznej, o ile nie uświadomi sobie niebezpieczeństwa, ku jakiemu pcha ją krańcowy radykalizm.

„Cywilizacja francuska — pisze Leon Merklen — od lat kilkudziesięciu przeżywa nader poważny kryzys, o czym świadczy kraj coraz bardziej bezkrytyczny, coraz mniej przyrost ludności, młodzież anemiczna, coraz bardziej zwiększający się procent starców, bezrobocie, katastrofalny stan rolnictwa, zanikający przemysł, fatalna koniunktura dla handlu itd. itd. Przyczyną tego stanu rzeczy jest w pierwszym rzędzie egoizm jednostek oraz agitacja w duchu radykalnym, wykorzystująca nastrój marazmu, panujący w interesach. Wszyscy woleją: kto winien temu? Szukajmy winowajcy. Przeciwnicy tych, którzy są dziś u władzy krzyczą: Trzeba obalić gabinet, trzeba zmienić rząd, trzeba zmienić Konstytucję. A przecie zło tkwi w czym innym. Francja musi się odrodzić moralnie. Europa potrzebuje narodu sprawiedliwego, szlachetnego, rycerskiego, świat potrzebuje Francji spokojnej, zorganizowanej wewnętrznie, silnej, bezinteresownej. Francja apostołki wzniesionych zasad”.

W zakończeniu swego artykułu redaktor „La Croix” daje wyraz swemu gorącemu uznaniu dla działalności chrześcijańskiej organizacji młodzieży robotniczej, znanej

jako „J. O. C.”, która w dużym stopniu przyczynia się do podniesienia poziomu etycznego Republiki i toruje drogi nowej Francji, Francji katolickiej i odrodzonej.

Echa pobytu Prymasa Hlonda w Belgji.

Prasa belgijska omawia jeszcze przebieg i znaczenie ostatniego imponującego kongresu katolickiego w Belgji. Dużo miejsca poświęca prasa belgijska osobie Prymasa Polski, Kard. Hlonda, który wziął udział w kongresie katolickiego

narodu belgijskiego. Pisma belgijskie podkreślają, że pobyt Prymasa Hlonda w Belgji ma znaczenie nie tylko religijne, ale i polityczne. Przyczynił się do jeszcze ściślej łączności między Polską i Belgją.

Miljony dla żydów w Polsce na konkurencję z polskim kupcem i rzemieślnikiem.

Prasa podaje cyfry sum, jakie dla żydów w Polsce płyną od żydów amerykańskich. Oto kilka takich cyfr: „American Jewish Joint Distribution Committee” z afiliowaną organizacją „American Joint Reconstruction Foundation” wydały w r. 1935, jak donosi komunikat tych organizacji, 1.040.000 dolarów na żydów w Polsce. Do sumy tej nie wliczono 50.000 funtów sterlingów, danych jako zapomogi żydom w Polsce przez United Polish Appeal Great Britain”.

Od r. 1914 żydzi w Polsce otrzymali od swych współwyznawców więcej niż 27 milionów dolarów. Przez kooperatywy w Polsce i Rumunii 213.000 żydów (drobni kupcy, małorolni żydzi i rzemieślnicy) otrzymało na niski procent 16 milionów dolarów. „Joint Distribution Committee” utrzymywał w Polsce 228 kolonii wakacyjnych, z których w lecie korzystało 37.286 dzieci żydowskich.

Do tych cyfr nie potrzeba chyba komentarzy.

Gdyby Ural, Syberia i Ukraina leżały w Niemczech.

„Berliner Tageblatt” w korespondencji z Paryża donosi:

„Słowa kanclerza Hitlera, w których mówił on, że naród niemiecki opływałby w dostatki, gdy Ukraina, Ural i Syberia leżały w Niemczech, zostały w niektórych tutejszych dziennikach zniekształcone i przedstawione w ten sposób, jakoby kanclerz uważał tym samym wymienione obszary za cel podbojów terytorialnych. Należy zaznaczyć, że słowa powyższe kanclerz wypowiedział na dorocznym sesji Arbeitsfrontu w przemówieniu, które poświęcone było zasadniczemu zagadnieniu gospodarczym Niemiec, lecz poruszało również tytułem porównania stosunki w Sowietach.

Odnosny ustęp, według spra-

wozdań prasy niemieckiej, miał brzmienie następujące:

„Gdyby Ural ze swymi olbrzymimi skarbnicami surowców, Syberia ze swymi bogatymi lasami i Ukraina z jej niezmiernymi łanami zbóż — leżały w Niemczech, opływałyby one w dostatki pod rządami narodowosocialistycznym. Produkowalibyśmy i każdy Niemiec miałby aż nadto środków do życia. W Rosji natomiast — mówił dalej kanclerz — ludność tych szerokiego obszarów głoduje, gdyż rządy bolszewickie niezdolne są do zorganizowanej produkcji i do okazania robotnikowi praktycznej pomocy”.

Ta zmianka o Ukrainie i Uralu jest szeroko omawiana i przez prasę innych państw.

O silną polską husarię powietrzną.

Obchodzimy obecnie XIII tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Trzynasty rok wyjątkowej pracy nad rozwojem naszego lotnictwa.

Niech wielkie dzieła genialnej myśli polskiej, niech bohaterskie czyny skrzydlatej husarii powietrznej wznieca zapal świętej walki o wielką przyszłość Narodu i Państwa.

Staśmy wszyscy w jednym szeregu do zbiorowego wysiłku, mającego na celu stworzenie potężnej floty „napowietrznej”, pamiętajmy bowiem, że tylko silne lotnictwo obroni naród przed atakami samolotów nieprzyjacielskich.

Organizacyjna i uświadamiająca praca L. O. P. P. — to bezpłodność życia i mienia waszych ojców i matek, waszych mężów, waszych synów i córek.

W XIII tygodniu L. O. P. P. złożymy egzamin naszej dojrzałości obywatelskiej przez zapisywanie się w poczet jej członków oraz składanie ofiar na rozbudowę floty napowietrznej i obrony przeciwgazowej.

Z GRUDZIAŁA DO TORUNIA PRZENIESIONA IZBA RZEM.

Prasa pomorska podaje do wiadomości, że biura Pomorskiej Izby Rzemieślniczej przeniesione zostały z Grudziądza do Torunia.

A z przeniesieniem Izby Rzemieślniczej z Włocławka do Plocka jakoś głucho. Głośno było o tym, gdy B. B. potrzebowało głosów rzemieślników plockich. Ot zwyczajna wyborcza kielbasa.

W Egipcie nie chcą żydów z Palestyny.

Jak podaje prasa kairska, rząd egipski wydał zarządzenie celem wzmocnienia ochrony granicy północnej, aby w ten sposób przeszkodzić w przekraczaniu granicy przez zbiegów, opuszczających Palestynę. Miejscami urządzono nawet zagrody z drutu kolczastego, bo nieczarna ludność żydowskiej do Egiptu przybrała ostatnio masowy charakter.

Jak z tego wynika, Egipcjanie nie chcą żydów z Palestyny.

Kompromitacja pacylistycznego kongresu młodzieży.

Prasa szwajcarska z oburzeniem pisze o zachowaniu się delegatów sowieckich na międzynarodowym kongresie młodzieży, który odbył się, jak wiadomo, w tych dniach w Genewie, zwracając szczególną uwagę na bardzo charakterystyczne zjawisko: oto wszystkie delegacje skrajnie lewicowe, jak np. bolszewicka i terrorystyczna hiszpańska były przez organizatorów kongresu przyjęte bardziej ciepło i serdecznie od innych. Taki stosunek organizatorów zjazdu do przedstawicieli organizacji wyrotowych oczywiście tłumaczy bezczelność, z jaką Czerwoni wystąpili na mównicy. W bezczelności tej jednakże przebrali oni miarę, czym sobie sami najwięcej zaszkodziли, gdyż opinia publiczna zwróciła się przeciwko nim i ich obłudzie i kłamstwom.

W pierwszym dniu kongresu kierownik delegacji sowieckiej, Kosariw wygłosił niezwykle dłu-

gie przemówienie w języku rosyjskim, przetłumaczone potem na język francuski, w którym przysięgał się na wszystkie świętości bolszewickie, że w Z. S. S. R. istnieje całkowita wolność religijna i że wszelkie prześladowania duchowieństwa są tylko fikcją, wyssana z palca. W zakończeniu tego przemówienia Kosariw dał wyraz swemu naiwnemu zdziwieniu, że w kongresie nie bierze udział młodzież katolicka. W drugim dniu obrad, wzięty w ogień krzyżowych pytań i przyciśnięty do muru, delegat sowiecki na żądanie dowodów, że istnieje wolność religijna w Rosji istnieje, nie potrafił dać konkretnej odpowiedzi, blamując się całkowicie. W końcu zastąpił go drugi członek tejże delegacji, Czernodanow, oczko w głowie zarówno G.P.U., jak i Kominternu, który z punktu w tonie jaknajbardziej bezczelnym i aroganckim zaczął niby to zbijać zarzuty, stawiane reżimowi sowieckiemu, a w rzeczywistości poruszać różne tematy żadnego związku z zagadnieniem wolności religijnej nie mające. W końcu bezczelność ta do-

szła do szczytu, gdy agent Kominternu sprowokował swych przeciwników do przedstawienia mu listu księży, których „rzekomo” Sowiety męczyły i więziły. Listę taką, stanowiącą niezbity dowód okrucieństwa, stosowanego w Z. S. S. R. wobec duchowieństwa, wręczono towarzyszowi Czernodanowowi odrazu. Nastąpił moment pełen napięcia, gdyż oburzenie z powodu obłudy i arogancji lewicowych mówców zaczęło grozić lada chwila wybuchem, tym bardziej, że i reszta delegatów sowieckich i hiszpańskich manifestowała w sposób nieodpowiedni swe uczucia do „reakcyjnych” członków kongresu. Kres temu zajęciu położył w końcu przewodniczący, który wyraźnie pragnął, przerywając dyskusję, dopomóc bolszewikom.

Podobny do powyższego incydent miał miejsce w przeddzień zakończenia zjazdu, gdy jeden z delegatów szwajcarskich zaczął wytlumaczać: w jaki sposób można pogodzić pacylistyczne deklaracje, wygłaszane na kongresie z terorem, jaki panuje w krajach o komunistycznym reżimie, z groźba-

mi, wypowiedzianymi na każdym kroku o konieczności „obalenia wszelkiego tradycyjnego porządku” itd. itd. I w tym wypadku również przewodniczący przyszedł z pomocą komunistom, przerywając dyskusję.

Pisząc o Kongresie i o wystąpieniach „wysłanników pokoju”, uczniów Stalina i Largo Caballero, dziennik katolicki „Courrier de Genève”, dodaje:

„...wszystko to sprawowało wrażenie, że się ma do czynienia nie z przedstawicielami ruchu, który szczytnie posiadał solidną doktrynę i surową dyscyplinę, lecz z bandą szaleńców, kłamiących w sposób najbardziej beczelny i uświadczywszy temu, co jest”.

Na marginesie powyższego warto dodać, że mairudajne czynności kościelne natotunkowały się od początku Kongresu genewskiego z oświatką rezerwą. Fakty były wymienione potwierdziły słusność tego stanowiska, którego wyrazem była nieobecność na zjeździe przedstawicieli młodzieży katolickiej.

KRONIKA PŁOCKA

KALENDARZYK.

Środa 23 września — Tekli P.M.
Czwartek 24 września — NMP.
Piątek 25 września — Ładysława.

Dyżury aptek

Środa 23.IX — apt. Włodkowskiego.
Czwartek 24.IX — apt. Betley'a.

Temperatura

w dniu wczorajszym o godz. 7 rano 17°
o godz. 12 24°, o godz. 19 16°.

Kino „Nowości” wyświetla dziś
„EPIZOD”.

Zebrania

△ Zebranie emerytów. Dziś o g. 17 (5 po poł.) w sali Stow. Robotników Chrześcijańskich przy ul. Mijonarskiej Nr. 10 w Płocku odbędzie się Walne Zebranie Emerytów z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) sprawozdanie z czynności zarządu i komisji rewizyjnej; 3) referat p. t. „Zabiegi o uchylenie dekretu, obcinającego lata pracy”; 4) uzupełniające wybory zarządu Oddziału; 5) wolne wnioski. Zarząd Stowarzyszenia Emerytów prosi członków o liczne przybycie na to zebranie.

Wiadomości potoczne

× Powrót ks. prof. Dra M. Zywezyńskiego. Dnia 22 b. m. powrócił do Płocka ks. Dr. Mieczysław Zywezyński, profesor Seminarium Duchownego w Płocku, który blisko 3 miesiące przebywał w Wiedniu i Rzymie. W Wiedniu w archiwach państwowych, w Rzymie zaś w archiwum watykańskim ks. prof. Zywezyński badał źródła rękopiśmienne, dotyczące spraw Kościoła w Polsce w 16 i 19 wiekach.

× A przecież są polscy dostawcy. Dowiadujemy się, że niektórzy jeszcze kupcy polscy posługują się dostawcami żydowskimi, choć są w Płocku dostawcy polscy. Czy to w porządku? Z jednej strony idzie akcja separowania się gospodarczego od żydów, a z drugiej — sami kupcy nie uważają za stosowne żydów dostawców się pozbyć, choć nie mają tłumaczenia, że [nie ma] Polaków. Trzeba być konsekwentnym.

× Orkan śmiechu w kinie. Dosłownie orkan śmiechu szalał wszędzie w salach kinowych, gdzie tylko wyświetlany był kapitalny film FLIPA i FLAPA p. t. „Indyjscy Piechurzy”. Tyle w tym filmie jest przeabawnych sytuacji od początku do końca. Słusznie nazwano ten film „monumentalną komedią wojskową”. „INDYJSCY PIECHURZY” wyświetlani będą od jutra w kinie „SPINKS” wraz z doskonałym uzupełnieniem, jakim jest reportaż z meczu Schmeling-Louis. Program dla dzieci i młodzieży dozwolony.

× Jak w Palestynie... Moszek Altman przy urzędzie Wyszogrodzkiej 3 pociągający został do odpowiedzialności za to, że w niedzielę przepro-

wadzał roboty przy remoncie domu i przy tej robocie zatrudniał pracownika. Widocznie Altman kpi sobie z przepisów państwowych o odpowiedzialności niedzielnej. Czuje się w Płocku, jakby już Polska była Palestyną.

× Do Mławy na wybory. Dowiadujemy się, że sekretarz płockiej Rady Miejskiej, p. K. Modliński wyjechał na tydzień do Mławy, podobno do pomocy w przeprowadzeniu tam roboty wyborczej. Jak wiadomo, w niedzielę 27 bm. odbędzie się w Mławie wybory do Rady Miejskiej. Ciekawe, co wspólnego w dziedzinie administracji samorządowej ma Płock z Mławą?

× Najmelodijniejsza operetka na ekranie. Kino „Nowości” sprawia w b. tygodniu miłośnikom muzyki wielką niespodziankę. Od czwartku na ekran wchodzi melodijna operetka E. Kalmana — „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA”. W roli głównej wystąpi znakomita aktorka i śpiewaczka Maria Eggerth. Od czasów „Melodii Cygańskich” nie było tak pięknego i melodijnego filmu.

Dr. Marian Gumowski na badaniach naukowych w Płocku.

Od poniedziałku bawi w Płocku p. Dr. Marian Gumowski, b. dyrektor w latach 1919—1932 Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Przybył do Płocka w celu badań naukowych, a ich przedmiotem są zbiory, zawarte w Archiwum Diecezjalnym i Towarzystwie Naukowym. Specjalnie zajmuje go numizmatyka piastowska i polskie pieczęcie średniowieczne. Pan Dr. Marian Gumowski, wybitny polski archeolog-historik i numizmatyk, jest bez wątpienia najlepszym w Polsce znawcą numizmatyki, sfragistyki (pieczęcie) i sztuki medalierskiej. Z niemych znaków pieniężnych, pieczęci i medali umie on z przedziwną wnikliwością wskazać nieznane skądinąd postacie i wydarzenia, a amatorskie dawniej zbieractwo wykopalisk, monet, pieczęci i t. p. podniósł na wyższy systematyczny, twórczy poszukiwań i badań naukowych. Chociaż urodzony w Malopolsce, a od lat blisko 20 pracuje w Wielkopolsce, ma sentyment dla Mazowsza, skąd, spod Ciechanowa, wyszli jego praojcowie, i już w 1576 r. Tomasz Gumowski z Ciechanowa wydał wierszem rzadkie dzieło p. t. Królów i książąt polskich króciuchne porządku zawarcie i opis. P. dr. M. Gumowski pracuje na polu naukowym od przeszło 30 lat. Spod pióra jego wyszło wiele dzieł, bogato ilustrowanych tablicami, planami, rycinami, oraz mnóstwo rozpraw w rozmaitych czasopiśmie naukowych, jak Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, jak Sprawozdania Komisji Historii Sztuki, jak Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, Przegląd Historyczny, Miesięcznik Heraldyczny, Przegląd Powszechny, Ateneum Kapitańskie oraz po niemiecku w niemieckich czasopiśmie naukowych. Z licznych

Ostatnia niedziela przedwyborcza

w Mławie.

— Mławski nasz korespondent donosi:

W ubiegłą niedzielę temperatura przedwyborcza podniosła się do stanu wrzenia. Spowodowało to sześć zebrań, urządzonych przez trzy ugrupowania, stojące do wyborów (Lista Narodowa, Lista Chrześcijańsko-gospodarcza i Socjalistyczno-żydowska).

O ile zebrania zlepku sanacyjnego t. zw. „Chrześcijańskiej listy Gospodarczej”, były nieliczne i anemiczne mimo, że ściągnięto na nie Peowików i wójtów z całego powiatu, o tyle atmosfera na zebraniach listy obozu narodowego Nr. 1 była entuzjastyczna, gorąca a nawet burzliwa, dzięki walkom z bojówkami żydo-komuny. Największe zebranie było w Resursie Rzemieślniczej, które wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć listy narodowej zakończyło się odśpiewaniem „Hymnu Młodych”. Przemówienia mówców wywarły duże wrażenie na grupie czerwonych „towarzyszy”, którzy z uwagą i skupieniem im się przysłuchiwali.

Do
krwawej rozprawy
doszło natomiast na zebraniach naro-

dowych na przedmieściu Wójtostwo i Wólka. Na Wójtostwie grupa pijanych bojówkarzy próbowała rozbić zebranie, a gdy to sromotnie zawiodło, na wychodzących z zebrania napadła uzbrojona w kamienie, łomy i kosy grupa kilkudziesięciu socjal-komunistów pod wodzą żyda Gurlińska, wezwana z odbywającego się podówczas wiecu żydo-komunistycznego. W czasie bójki, która się wywiązała, porażono dwóch robotników narodowych: Berenta i Goćkowskiego. Ta sama bojówka wdarła się następnie na Zebranie narodowe w Wólcę i nieludzkimi rykami i wrzaskami spowodowała rozwiązanie zebrania. Trzeba zaznaczyć, że narodowcy wstrzymali się od akcji na kateryczne żądanie miejscowego księdza proboszcza. Tak więc, podobnie jak w Łodzi, również i w Mławie walka rozgrywa się jedynie tylko między narodowym frontem polskim, a żydo komuną, walka ta podsycona pieniędzmi żydowskimi, zaostrza się z dnia na dzień. Ludność polska w Mławie po ostatnich wypadkach przeżyła i uprzytomniła sobie, że tylko obóz narodowy zwyciężyć może czerwoną robotę żydowską.

Duże wrażenie wywołał pogrzeb na cmentarzu w Wólcie jednego z Polaków, przywódców socjalistycznych — Chrzczona — w którym wzięło udział masowo żydostwo. Pogrzeb ten bez krzyża, a natomiast z czerwonymi płachtami przy śpiewie „Międzynarodówki” wywarł nadszwyczał ponure wrażenie.

Tu należy podkreślić z bólem i wstydem beznadzieję i bierność naszej policji, która tolenuje tego rodzaju występy. Śad o sobie wydali sami policjanci, gdy zwrócono się do nich, aby powstrzymali tłum i nie pozwolili czerwonym płachtom wejść na cmentarz.

Na zakończenie wspomnieć należy, że

sojusz socjalistyczno-żydowski

uwytłumił się we wspólnych listach wyborczych i wspólnych wiecach, które składają się w trzech czwartych z żydów.

Dzisiaj staje się coraz bardziej wiadomem, że Polska Partja Socjalistyczna po zawarciu bloku z komuną i z żydami przestała być polską, a staje się coraz bardziej komunistyczną, wysługującą się narodowym celom żydowskim. Na wartość listy zwanej szumnie, bez wiedzy czynników autorytatywnych, chrześcijańsko-gospodarczą znuca światło pewien fakt. Na wiecu, na Wólcie, przywódcy tej listy, nauczyciel Gutkowski i aptekarz Kierosiński, podobno wzywali do pobierania każdej listy — byleby nie narodowej — a więc popierali nawet komunistyczno-żydowską. Charakterystyczny to obrazek. (a).

skich, porusza on sprawy, dotyczące Mazowsza, a szczególnie Płocka za pierwszych Piastów. Pobyt obecny p. d-ra Mariana Gumowskiego w Płocku, poznanie jego piękności, zabytków i zbiorów naukowych — przyczynia się bez wątpienia do tego, że zwróci on bardziej specjalną uwagę na Płock, gdzie na przełomie wieku XI i XII kwitnęło bogate życie artystyczne.

Tomasz Ogończyk.

Z Mazowsza Płockiego.

(Od własnych korespondentów „Głosu Mazowieckiego”)

RADZANÓW NAD WKRA.

Kurs o rodzinie. Staraniem Parafialnego Zarządu Akcji Katolickiej odbył się tu ostatnio kurs o rodzinie. Mszę św. na intencje kursu odprawił ks. kan. J. Jagodziński. Referaty na kursie wygłosili: ks. kan. J. Jeronimek (Rodzina przed Chrystusem a rodzina chrześcijańska), p. A. Byszewska (Rola kobiety w rodzinie), p. S. Budzynski (Ojciec i mąż) i p. mec. L. Ru-

dowski z Płocka (Państwo a rodzina).

Referatów wysłuchali licznie zebrani uczestnicy kursu z wielkim zainteresowaniem.

„Quo vadis” Sienkiewicza na misjach

W biblioteczce misjonarzy polskich. OO. Bernardynów, w Macoe (Sachalin japoński) znajduje się między innymi „Quo vadis?” H. Sienkiewicza, oczywiście w języku japońskim. W zeszłej jesieni wypożyczył to dzieło jeden z katolików, pracujący w kopalni węgla w Naihoro. Przy sposobności dał je do czytania swemu krewnemu, który dotychczas nie interesował się wiarą katolicką. Przeczytał „Quo vadis?” z zapałem i ciekawością. Po Bożym Narodzeniu odwiedził tamtejszych chrześcijan-katolików O. Paulin Wilczyński, i spotkał się z owym przypadkowym czytelnikiem Quo vadis. Wczoraz po kolacji japońskiej wywodziła się rozmowa na temat „Quo vadis?”. Nie od razu mógł się książkę polski czytelnik w imionach występujących w „Quo vadis?”. Np. „Hilon” brzmi w języku japońskim „Siron”, ponieważ sylaba „hi” wymawia się jak nasze „si”. Spółgłoski „l” wogóle niema w języku japońskim. Z treści jednak rozumiał O. Wilczyński wkrótce, o kogo chodzi. Na pyta-

nie Polaka, co się wspomnianemu czytelnikowi najwięcej w Quo vadis podobało, po chwili namysłu zaczął opowiadać o walce Ursusa z bykiem, do którego rogów była przywiązana Lidia. Z całą dokładnością przedstawił walkę: chwycenie byka za rog, napięcie muskułów Ursusa, mocowanie się, łamanie kości, ryk byka ginącego, żywe zainteresowanie się widzów i uwolnienie Lidii. Powoli jednak przeszedł na inne tematy: Dlaczego to Hilon, choć zły człowiek, nawrócił się przy końcu życia, a Petroniusz nie? Jak było życie pogan rzymskich, a jakie chrześcijan? Dlaczego chrześcijaństwo po 300 latach strasznego prześladowania zwyciężyli? Miła ta pogadanka przeciągnęła się długo. Widząc u wspomnianego Japończyka pewne zainteresowanie się religią katolicką, posłał mu potem O. Wilczyński z Macoe odpowiednią książkę. Jeżeli ją przeczyta i rozpozna się nieczyły katechizm, będziemy mieli nowy przykład, jak Henryk Sienkiewicz swoim Quo vadis apostołuje wśród pogan.

Bilans walk w Palestynie.

144, żydów zabito 81, Arabów ponad 600. Arabowie zniszczyli 200.000 drzew owocowych, podpalili 280 budynków, zabili 400 sztuk zwierząt domowych, wysadzili w powietrze 48 mostów, zniszczyli szereg kilometrów szos, linii kolejowych oraz rurociągi naftowe, przerwali 300 razy linie telefoniczne i telegraficzne. Wypadków sabotażowych na pociągi dokonano 130. Do obozów koncentracyjnych odstawiono 420 osób, aresztowano ponad 2.000 osób. Skonfiskowano 35 ton broni, amunicji oraz materiałów wybuchowych, dalej 600 gotowych bomb i 300 maszyn piekielnych.

100.000 RUBLI ZAROBIL NA PORTRETACH DYGNITARZY SOWIECKICH.

Z Leningradu donoszą: Kierownik studium w leningradzkim „Instytucie podniesienia kwalifikacji artystów”, Entin, korzystając z wielkiego popytu na portrety członków rządu, zawiadomił buchalnię Instytutu tylko o części sprzedanych portretów, a resztę sprzedawał po wyższych cenach przez swoich agentów na własną korzyść. W ten sposób Entin w stosunkowo krótkim czasie zarobił 100.000 rubli. Entin i jego współpracownicy zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

RADIO.

24 WRZESNIA 1936 R.

Od godz. 8.30 do 8.10 program poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranne muzyczne dla młodzieży szkół powszechnych. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert w wykonaniu Zespołu Józefa Stena. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „O tem jak polowałem na zdechłego krokodyla” — opowiadanie Wacława Korabiewicza dla dzieci (z Wilna). 16.00 Koncert popularny z Ciecchocinka. 16.45 „Wzajemność z armii francuskiej” — pułk. Adam Rudnicki. 17.00 Koncert w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 18.00 „Dlaczego wysiłek społeczny często się marnuje” — felieton. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.10 Powszechny Teatr Wyobraźni. „Seans z orkiestra” (w salonie starej Warszawy) — obrazek obyczajowy 1940. „Mało znane balety” 20.30 „Skrzyżka techniczna”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Missa pro pace” — Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu chóru i organów pod dyr. Kompozytora (Transmisja z Auli Uniwersytetu Poznańskiego). 22.00 „Sport w Krakowie” — pogadanka.

25 WRZESNIA 1936 R.

Od godz. 6.30 do 8.10 program poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 12.13 Dziennik południowy. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorąmi ks. kapłana Michała Ręka (ze Lwowa). 16.00 Utwory Franciszka Liszta wykonana na fortepianie Nadzieja Padlewska (z Poznania). 16.45 „Mikaszewice — nieznane Polesie” — reportaż z Polesia. 17.00 Koncert Wileńskiej Orkiestry Kameralnej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.45 Pogadanka. 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.00 Arie i pieśni odśpiewa Zofia Leszczyńska. 20.30 „Lekcja geografii” — Bolesława Prusa (obrazek z „Anielki”). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej. 22.00 Wiadomości sportowe.

Z dniem 15 września 1936 r. otworzyłem
Pracownię Garderoby Damskiej
pod firmą
LEON WOJCIECHOWSKI
w Płocku przy ul. NOWY RYNEK 2.
(nad apteką mag. K. Lipińskiego)
Wykonuje wszelką garderobę według
najnowszych żurnali i wymagań. Wykonanie solidne i staranne.

Księgarnia Diecezjalna „CARITAS”

Płock, ulica Sienkiewicza 14.

Wielki wybór dewocjonalii: Wielki wybór książek do nabożeń-
stw dla dorosłych, młodzieży,
obrazków, gier dla dzieci, jak również
wyrobów skórzanych galanteryjnych. **Ceny niskie!**

Zaprawy do zaprawy zbóż

Środki do opylkiwania drzew owocowych

Opylacze (hidropultry).

Informacje fachowe na miejscu. Pokost
i karbolinum do konserwowania drzew.

poleca

Skład Apteczny IGN. SIKORSKIEGO

Ceny niskie.

Płock, Tumaka 8, tel. 13-76.

SAMOOBRONA przed skutkami nieracjonalnego odżywiania się! Przy częstym spożywaniu mięsa, które w obecnym kryzysie jest stosunkowo najtańszym artykułem spożywczym, organizm większości osób, szczególnie w wieku starszym, podlega stopniowemu samozatruciu wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji. Wynikiem tego są choroby: nerek, pęcherza, wątroby, wadliwej przemiany materii, bóle artretyczne i podagryczne, wzdęcia brzucha, odciążanie się i skłonność do uduszenia. Nie zmieniając dotychczasowego sposobu odżywiania się, można uniknąć tych tak przykrych, a często i przewlekłych dolegliwości, stosując napój, przyrządzony z ZIOŁA „DIUROL” (oryginalne). Ziola „Diurol” usuwają wszelkie szkodliwe substancje, wytworzone w naszym organizmie. Ziola „Diurol” zapobiegają cierpieniom przy nabytych już chorobach, jak również przyspieszają powrót do zdrowia. Oslodzony napar z ziół „Diurol” jest smaczny, a używany stale zaniasta herbaty jest czynnikiem niezastąpionym, zapobiegawczym samozatruciu organizmu — jest samobroną. Jeżeli zaniedbałeś chorobę, brań się! Nigdy nie jest za późno, jeżeli pić będziesz zioła „Diurol”. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „Diurol” sprzedawane apteki i sklepy apteczne.

Wody mineralne sztuczne możecie przygotować w domu,

posiadając tabletki **MUSE**

GASECKIEGO

Vichy, Karlsbad, Ems, Kissingen, Buda i inne.

CENY OGŁOSZEŃ: za jeden wiersz m/m. na stronie tytułowej 40 groszy, w tekście 30 gr., na stronie ostatniej 15 gr., w ogłoszeniach drobnych słowo 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Nekrolog od wiersza m/m. 20 gr., w tekście 15 gr. Prenumerata miesięczna z przesyłką do domu 2.50 zł.

Redakcja i Administracja: Płock, ul. P. O. W. 13, skr. p. 95, tel. 10-47. P. K. O. Nr. 63.038. Redakcja przyjmuje od 11 — 12 i od 4 — 5 pop.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Śledzianowski.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca i Redaktor: Michał Niemir.

Odbito w drukarni f. „B-cia Detrychowice w Płocku.